

Mintz J. Higjena Biblijna



Dr. S. Mintz.

# HYGIENA BIBLIJNA

w świetle krytyki społecznej.

Cena kop. 20.

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. CENTNERSZWERA

Marszałkowska 143

1901.



Dr. S. Mintz.



# HYGIENA BIBLIJNA

w świetle krytyki społecznej.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAŃ  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 25-68-53

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. CENTNERSZWERE  
Marszałkowska 143.

1901.

DRUK A. GINSA, NOWOZIELNA 47.



Дозволено Цензурою.  
Варшава, 31 мая 1900 года.

22 230

# HYGIENA BIBLIJNA

w świetle krytyki społecznej\*).

**P**od higieną biblijną rozumiem *zbiór przepisów w Pięcioksięgu*, mających na celu ochronę zdrowia już to jednostki zbiorowej, jaką jest naród cały, już to pojedynczych osobników. Nauka o zdrowiu nie została w bibliji opracowana w specjalnym dziale, wyłącznie tej sprawie poświęconym. Prawodawstwo Mojżesza, jak zresztą prawodawstwa innych ludów starożytnych, obejmuje najróżnorodniejsze strony życia indywidualnego i społecznego, traktuje nie tylko o prawie w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, lecz nadto o *etyce, higienie, a nawet o budownictwie*. Wszelkie przytem przepisy dla narodu, stojącego na niskim szczeblu rozwoju intelektualnego, musiały być poparte powagą bóstwa, wygłoszone zostały w formie przykazań, od Boga pochodzących. Biblija jednak, poruszając najróżnorodniejsze zagadnienia życia, nie stanowi bynajmniej kodeksu religijnego, z góry obmyślnego podług pewnego planu i ułożonego podług ścisłego systemu. Biblija była nauką życia („*thorath chaim*“) w tem znaczeniu, że zawarte w niej przykazania były, że

---

\*) Rzecz, czytana na posiedzeniu „Hasafrus.“

tak powiem, okolicznościowe, że przepisy i ustawy powstawały w miarę tego, jak sprawy dojrzewały, jak je życie codzienne na pierwszy plan wysuwało, to też musiały one z konieczności być różnorodne, jak różnorodnem bywa samo życie. Przytoczona okoliczność tłumaczy nam, dla czego prawa i przepisy, nie stojące ze sobą w ścisłym związku, częstokroć figurują obok siebie w biblii w pozornym nieładzie, dla czego o niektórych wspomina się naraz w kilku miejscach, dla czego wreszcie spostrzegamy subtelne różnice w powtarzających się przepisach, stosownie do okoliczności, w jakich je ogłoszono. Ta dziwna mozaika powstała nie z winy budowniczego; jest ona wytworem samego życia.

Zadaniem badacza biblii jest klasyfikowanie i segregowanie zawartych w niej przepisów podług ich pierwotnego znaczenia oraz celu. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Zwłaszcza higiena biblijna, przedmiot dzisiejszej rozprawy, przedstawia dla badacza nieraz nieprzewyżczone trudności, albowiem przepisy, wchodzące w zakres higieny, tak są połączone z przepisami natury etycznej, że często trudno je rozplątać, trudno przeniknąć zamiary prawodawcy i odgadnąć prawdziwą podstawę tego lub owego przepisu. Nie ulega wątpliwości, że wiele przykazań, w których higienista mógłby odnaleźć motyw sanitarny, ma wyłącznie podstawę etyczną, zaś z drugiej strony przepisy higieniczne, z powodów wyżej przytoczonych, częstokroć noszą szatę religijną. Nadto petyzm dla zabytków własnej przeszłości nieraz prowadzi badacza na manowce. Jeżeli bowiem niezbędnym warunkiem każdego badania naukowego jest przedmiotowość, to tem bardziej jest ona potrzebna w omawianej dziedzinie, gdzie badaczowi niemal na każdym kroku nasuwają się wątpliwości, a już chyba żadną miarą nie wolno, jak to czynią niektórzy, faktów naciągać, nie należy w ostatnich zdobyczach nauki społecznej szukać rozwiązania oraz objaśnienia dla niezrozumiałych przepisów nauki o kilka tysięcy lat od nas starszej. Sprawiedliwa ocena



wymaga zupełnej swobody myśli, zerwania z ciężącym balastem tradycji. Na polu badań naukowych pietyzm nie powinien być kulą u nóg.

Pozwolę sobie to objaśnić na 2 przykładach. Pierwszy dotyczy przepisu przygotowania wody oczyszczającej, którą obowiązkowo pokrapiano każdego, kto się dotknął zwłok. Przypomnę tu szczegóły tej manipulacji: trzeba było wyszukać zupełnie czerwoną jałówkę, zarznąć i spalić ją na popiół, zaś w środek pogorzelska rzucić drzewa cedrowego, hysopu i czerwieni. Ze skrupulatną czystością przygotowany i zebrany popiół, zmieszany z wodą źródlaną, służył do pokrapiania osób i rzeczy, które się zetknęły ze zwłokami (Numeri XIX). Zdaniem *Nossig'a* (Dr. A. Nossig: Die Socialhygiene der Juden 1894 Str. 42.), Mojżesz uważał ową mieszaninę z popiołu i wody źródlanej za potężny środek dezinfekcyjny, który też zalecał przeciw najsilniejszej nieczystości, spowodowanej przez ciała zmarłych. Mało tego, ztąd ma jeszcze wynikać, że nasz prawodawca nie tylko wybornie był obznajmiony z działaniem naturalnych środków odkażających (ogień, woda, gleba), lecz nadto umiał przygotowywać sztuczne środki dezinfekcyjne, coś w rodzaju obecnego karbolu. Dr. *Einis* (Woschod 1895) przypisuje odkażające własności oczyszczającego popiołu zawartym w nim solom alkalicznym sodu i potasu. Zdanie to podziela również dr. *Katzenelson* (Woschod 1897 Luty Str. 121), który od siebie dodaje, że pewną rolę odgrywają również substancje żywiczne, jako produkty niezupełnego spalania. Czy w podobnem tłumaczeniu nie tkwi wielka przesada? Przedewszystkiem ług, otrzymywany z popiołu, przedstawia bardzo słaby środek dezinfekcyjny, co się zaś tyczy substancji żywicznych oraz olejków eterycznych, zawartych w drzewie cedrowem i hysopie, to te przy doszczętnem spalaniu, raczej spopieleniu, jak tego wymaga rytuał, zupełnie się ulatniają, a więc w rachubę nie wchodzi. Zresztą, jeszcze w I-em stuleciu ery chrześcijańskiej rabi-Jochanan ben-

Zakai, zagadnięty przez jakiegoś poganina o znaczenie popiołu oczyszczającego, w odpowiedzi utożsamiał pokrapianie wodą oczyszczającą z przyjętem wówczas okadzaniem osób po chorobach zakaźnych za pomocą różnych ziół i korzeni. Obecni przy rozmowie uczniowie po odejściu poganina zwrócili się do swego mistrza w następujących słowach: „Tegoś zbył byle czem (odepchnąłeś go słówką), nam jednak co powiesz?“ W tej ironicznej uwadze mieści się już protest ludzi trzeźwo myślących przeciw tendencyjnemu tłumaczeniu przepisów mojżeszowych. Dodajmy jeszcze, iż te same części składowe (drzewo cedrowe, hysop i karmin), którym przypisują własności odkażające popiołu oczyszczającego, używane były również przy pokrapianiu wyleczonych od trądu (Leviticus XIV), przyczem hysop przymocowany za pomocą nitki barwy karminowej do laski z drzewa cedrowego maczano we krwi ptaka zarzniętego nad wodą żywą. W tej ceremonji nawet szowinizm krytyków biblijnych nie wykryje chyba żadnego znaczenia przeciwnego. Zaiste, dziwić się należy, że nasi szowiniści nie wykryli dotąd znaczenia higienicznego w mieszaniu z wody i popiołu ze złotego cielca, którą Mojżesz napoił synów Izraela (Exodus XXXII), albo też wpływu leczniczego wody gorzkiej, której napić się musiała kobieta, posądzona o wiarołomstwo (Numeri V). Czy w samej rzeczy nie więcej będzie zgodnem z prawdą, jeżeli wodzie oczyszczającej przypiszemy znaczenie symboliczne? Że oczyszczanie za pomocą popiołu oczyszczającego istotnie było tylko symbolicznem, dowodzi następujące miejsce w biblii: „Wszystko, co przechodzi przez ogień, przeprowadzicie przez ogień; jendak i wodą oczyszczającą oczyszczonem być musi“ (Numeri XXXI, 23). Po potężnym środku odkażającym, jakim jest ogień, każda inna dezynfekcja jest chyba zbyteczną. Procedurę z czerwoną jałówką należy raczej uważać za obrzęd religijny, jako przeciwstawienie do kultu egipskiego Apisa. Jak cały kult ofiarny najprawdopodobniej wprowadzony został przez Mojżesza dla

odciągania żydów od bałwochwalstwa, „aby nie ofiarowali więcej demonom, do których mają pociąg“ (Levit. XVII, 7), tak samo ceremonia z popiołem oczyszczającym była ustępstwem w celu wykorzenia kultu Apisu: czerwona jałó-wka miała zamienić czarnego byka. Żydzi zawsze byli po-hopni do przejmowania cudzych zwyczajów, a nawet obrzędów czysto religijnych. Na puszczy żydzi nie tylko tęsknili za rybą egipską (Numeri XI), nie tylko z goryczą wspominali o garnkach mięsa w Egipcie (Exodus XVI), lecz pociągały ich również obrzędy i wierzenia ludu egipskiego. Wszakże już u podnoża góry Sinai, nazajutrz po wysłuchaniu 10 przykazań, puszczali się w tany przed złotym cielcem, sobowtórem Apisa.

Przejdźmy teraz do drugiego przykładu. Po wojnie z Midyanitami Mojżesz rozkazał pozabijać wszystkie branki wojenne z wyjątkiem *virgines intactæ*. *Bagiński* widzi w wytępieniu li tylko zamężnych kobiet środek zapobiegawczy przeciw chorobom wenerycznym: „Es erscheint dies dem Führer des Volkes als die einzige Möglichkeit weiteren Umsichgreifens der schlimmsten und am meisten gefürchteten, verheerenden geschlechtlichen Seuche vom Volke fernzuhalten“ (Die hygienischen Grundzüge der mosaischen Gesetzgebung 1895 str. 21). Szanowny profesor zapomina jednak, że był to rozkaz dzienny głównego wodza, odnoszący się wyłącznie do Midyanitan, i że w biblii fakt ten przedstawiony został jako akt zemsty (Numeri XXXI, 15—16): „Czyście zostawili przy życiu wszystkie kobiety? Wszakże to one przeznaczone były dla synów Izraela za poradą Bileama do odstępstwa od Wiekuistego na rzecz bożka Peora, wskutek czego wybuchła zaraza wśród ludu“. Zaraza, która wówczas Izraelitów nawiedziła, nie miała nic wspólnego ze sferą płciową, nie był to żadną miarą lues, gdyż zaraza w ciągu kilku dni porwała 24000 ofiar (Numeri XXV, 9), Wytępienie zamężnych Midyanitek było tylko odwetem za klęskę, którą na żydów sprowadziły, nie zaś środkiem

ochronnym przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych, gdyż zakaz ten nie dotyczył innych ludów, z którymi żydzi wojowali: (Deuteron XX, 13—14) „A gdy wyda Wiekuisty, Bóg Twój, miasto w ręce twoje, pozabijaj wszystkich mężczyzn ostrzem miecza. Tylko kobiety, dzieci, bydło i wszystko, co będzie w mieście, cały łup zagarniesz sobie“. Wyjątek stanowiło tylko 7 ludów osiadłych w Kanaan, które Mojżesz kazał bez litości wyciąć w pień. W obec nich lud izraelski miał być bezwzględnie okrutnym. Dura lex sed lex; dodajmy: prawo wojenne owych czasów.

Przytoczone przykłady świadczą, do jakiej przesady doprowadził badaczy higieny biblijnej brak bezstronności przy ocenie badanego przedmiotu. Jeszcze gorsze owoce wydała inna metoda, która dążyła do pogodzenia kardynalnych zasad mozaizmu z obecnym stanem nauki medycznej, a to jedynie w tym celu, ażeby przekonać postępowych spółwyznawców o potrzebie stosowania owych zasad w życiu, aby zachęcić ich do przestrzegania przepisów biblijnych, wrzekomo zgodnych z wymaganiami higieny społecznej. Jak ongi szkoła aleksandryjska z Filonem na czele starała się pogodzić światopogląd Mojżesza z filozofią grecką, tak niektórzy badacze biblijni naszych czasów, zwłaszcza lekarze, usiłują niektóre podstawowe obrzędy tłumaczyć z punktu widzenia higieny. Obrzezanie wprowadzono pono jako środek ochronny przeciw chorobom wenerycznym w gorącym klimacie, odpoczynek sobotni nakazano ze względu na szkodliwe dla ustroju produkty (kwas mleczny, mocznik etc.), nagromadzające się w mięśniach przy pracy fizycznej, sądny dzień ustanowiony został w celu dostarczenia odpoczynku obciążonym całoroczną pracą narządom trawienia, wieprzowiny zakazano z powodu trychin i t. p. Przez podobne bałamutne dowodzenia dopięty został cel wręcz przeciwny temu, do jakiego mierzono. Wielu żydów postępowych, uważając się nadal za wyznawców mozaizmu, wzięło rozbrat z temi zasadami, niezgodnymi w ich pojęciu z obecnym stanem nauki. Czy

można komuś w samej rzeczy brać za złe, że wykracza przeciw przepisom higieny, ułożonej o kilka tysięcy lat przed nami? Zresztą, nawet w myśl prastarej higieny należałoby zaniechać obrzezania w naszym umiarkowanym klimacie, odpoczynek sobotni można było bez uszczerbku przenieść na inny dzień w tygodniu, a wieprzowinę, w której pod drobnowidzem nie wykryto trychin, mógłby bez wyrzutów sumienia spożywać najprawowierniejszy żyd. Do takiego absurdu prowadzi fałszywe założenie.

Pragnął bym w kilku słowach jasno zaznaczyć swój pogląd na poruszoną kwestyę, aby nie być przez Panów źle zrozumianym. Otóż wiele ustaw i przepisów natury moralnej lub etycznej można rozpatrywać z higienicznego punktu widzenia, można w nich przypadkowo odkryć jakiś pożytek sanitarny, niemniej sędzę, że skoro myślą przewodnią prawodawcy przy układaniu owych ustaw i przepisów nie była dbałość o zdrowie ludu, to nie należy podciągać ich pod rubrykę higieny biblijnej, zaś z drugiej strony nie higiena powinna sankcjonować wspomniane powyżej przepisy religijne. To też śmiem twierdzić, narażając się przytem na zarzut wszetecznictwa, że są to kardynalne zasady, obowiązujące każdego prawowiernego wyznawcę mozaizmu bez względu na ich znaczenie higieniczne. „Naukę przekazał nam Mojżesz jako dziedzictwo zgromadzenia Jakóba“ (Deut. XXXIII, 4). Spadek ten należy przyjąć z dobrodziejstwem inwentarza.

Obrzezanie spotykamy wśród niepokrewnych sobie plemion na całym świecie: pośród Malajo-Polinezyjczyków, na wyspach Tahiti, na Madagaskarze, pośród niektórych ludów meksykańskich na długo jeszcze przed odkryciem Ameryki, w Australii i Afryce. Egipcyanie, jak wskazują ich pomniki, od dawnych czasów uprawiali ten zwyczaj, który obowiązywał, zdaje się, tylko kastę kapłanów. Circumcisio była również powszechną u ludów semickich. Ta okoliczność, że circumcisio nie ogranicza się do jednej okolicy lub rasy,

przemawia, zdaniem *Katzenelzona*, przeciw symbolicznemu znaczeniu tego obrzędu. Podług niego należy raczej przypuszczać, iż jednakowa przyczyna (upał podzwrotnikowy i spowodowane przezeń cierpienia narządu płciowego) wszędzie wywołuje jednakowy skutek w postaci środka ochronnego przeciw chorobom wenerycznym. *Katzenelson* twierdzi, że z obrzędów innych narodów Mojżesz wcielił do swego kodeksu tylko te, które sam uważał za racjonalne. Dla tej również przyczyny Mojżesz miał adoptować obrzęd obrzezania, albowiem, gdyby obrzęd ten nie był racjonalnym, prawodawca byłby go odrzucił, jak to w samej rzeczy postąpił względem innych form kaleczenia ciała: (Lewit. XIX, 28) „A nacięć dla zmarłego nie czynicie na ciele waszem i napisów nakłuwanych nie nadawajcie sobie“. Ze zdaniem D-ra *Katzenelzona* trudno jednak się zgodzić. Przedewszystkiem, okoliczność istnienia pewnego obrzędu na różnych punktach kuli ziemskiej nie pozbawia go bynajmniej symbolicznego charakteru. Wszakże inne okaleczenia jak tatuowanie, o którym wspomina biblja, przekłuwanie uszu, przeciąganie pierścieni przez nozdrza, kastracya etc., również były rozpowszechnione wśród różnych ludów w najbardziej od siebie oddalonych krajach. Powtóre, sankcjonowanie obrzezania przez Mojżesza nie da się tłumaczyć teorią porównawczo etnograficzną, gdyż obrzęd ten nie został zapożyczony przez naszego prawodawcę od innych narodów, lecz istniał u żydów na długo jeszcze przed Mojżeszem, zaś wprowadzenie tego zwyczaju tradycya biblijna przypisuje patriarsze Abraamowi. Wreszcie, ze stanowiska czysto medycznego trudno uznać ten zwyczaj za racjonalny, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom wenerycznym. Przeciwnie, zdrowy rozsądek sprzeciwia się kaleczeniu każdego dziecka w tygodniu po urodzeniu dla tej tylko przyczyny, że u niektórych w późniejszym wieku mogą wyniknąć choroby napletka (*phymosis* i *paraphymosis*). Wszakże z równem, jeżeli nie większem jeszcze prawem należało by, wy-

chodząc z tej zasady, każdemu powycinać wyrostek robaczkowy (appendix), aby zapobiedz zapaleniu tego szczątkowego narządu. Co prawda, rezekcja wyrostka robaczkowego przedstawia o wiele poważniejszą operację, niż circumcision, która jest zabiegiem względnie niewinnym, ale za to znowu zapalenie wyrostka (appendicitis) jest chorobą niebezpieczną, która dużo porywa ofiar.

Jak krucha jest podstawa higieniczna, na której niektórzy chcieli oprzeć obrzęd obrzezania, dowodzi choćby ten fakt, że koryfeusze wiedzy judaistycznej dla uzasadnienia tego przepisu inne podali motywy. Zdaniem *Majmonides'a*, circumcision ma na celu zapobiedz wyuzdaniu płciowemu (*More Newuchim* III 49.): upust krwi oraz pozbawienie narządu jego naturalnej osłony, nie wywierając ujemnego wpływu na płodność, przytępia jednak popędy płciowe, czyniąc z nas mniej gorliwych czcicieli kultu Wenery. To samo tłumaczenie znajdujemy u *Philon'a*. Ostatni przytacza inny jeszcze motyw, podług którego circumcision przyczynia się do większej płodności, a to dla przyczyny czysto mechanicznej, ponieważ ejaculatio nie napotyka przeszkód.

Do mego przekonania najwięcej trafia tłumaczenie, podane przez Spencera (*Zasady socjologii*, Część IV, wydawnictwo Głosu r. 1890). Ostatni zalicza obrzezanie do okaleczeń, które wzięły początek w pobieraniu trofeów. Że dawni hebrajczycy w samej rzeczy uprawiali taką formę pobierania trofeów, potwierdza to pierwsza księga Samuela, gdzie Saul w posagu od przyszłego zięcia wymaga stu napletków, zdobytych na Filistymczykach. Hojny Dawid dostarcza mu podwójnej liczby. Pośród Abisyńczyków trofea, zdobyte przez obrzezanie dokonane na ciałach poległych wrogów, przedstawiane są przez wojownika wodzowi, niekiedy królowi. Z biegiem rozwoju zwyczaj pobierania trofeów z ciał zmarłych przekształca się w przymusowe składanie takich ofiar zwyciężcom przez uprowadzonych do niewoli na znak podległości, a nareszcie przeobraża się

w ofiarowanie Bogu podobnych trofeów branych od każdego pokolenia obywateli męzkich w uznanie ich poddaństwa względem Niego. Jednym słowem, obrzezanie wśród Hebrajczyków ma być znamieniem poddaństwa narodu względem Boga. To też obrzęd obrzezania tłumaczony jest w biblji jako akt poświęcenia na członka narodu: „I obrzeżecie ciało napletka waszego, a będzie to znakiem przymierza między mną a wami. Nie obrzezany zaś mężczyzna, który by nie obrzekał ciała napletka swego, wytępiona ma być dusza ta z ludu swojego, przymierze moje zerwał“ (Genesis XVII, 11—14).

Dotąd starałem się, rozbierając szczegółowo różne motywy obrzezania, dowieść, iż bądź co bądź nie względami sanitarnymi kierował się prawodawca, sankcjonując ten obrzęd. Inna znów kwestya, jak należy się zapatrywać z punktu widzenia medycznego na rytuał obrzezania. Czy mamy go uważać za środek ochronny przeciw chorobom wenerycznym, czy też widzieć w nim zabieg chirurgiczny, mogący się stać niebezpiecznym dla ustroju? Ani jedno, ani drugie. Pożytek z niego minimalny, gdyż co najwyżej służy jako prezerwatywa przeciw podrzędnym cierpieniom napletka, natomiast circumcisio nie ochrania od najgroźniejszej choroby wenerycznej, od przymiotu (lues). Jeszcze przed kilkudziesięciu laty lekarzy uderzała mała ilość chorych syfilitycznych wśród żydów. Fakt ten tłumaczono wówczas dodatnim wpływem obrzezania. W istocie jednak przyczyny należało szukać we wczesnych małżeństwach, we wzorowym życiu rodzinnem, oraz w odrębności. Z postępem cywilizacji żydzi nie dali się prześcignąć na tem polu. Europejskiej cywilizacji, jak się wyraża Krafft—Ebbing, towarzyszy syfilizacja.

Z drugiej strony akt obrzezania przy uwzględnieniu warunków aseptyki, zwłaszcza przy zmodyfikowaniu „metycy“ tak, ażeby odciąganie krwi odbywało się nie za pomocą ust, lecz waty maczanej w płynie antyseptycznym, nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa dla ustroju.



Zresztą, wiadomo, że o „rozrywaniu“ i „wysysaniu“ niema wzmianki w bibliji; są one wytworem późniejszych czasów.

Zarówno jak circumcizio, nie wchodzi w zakres higieny biblijnej inne dwa przepisy, mianowicie: zakaz zawierania związku małżeńskiego między bliskimi krewnymi, oraz ustawa o odpoczynku sobotnim, pomimo że higienista w obu przepisach wykryć może stronę sanitarną. Rzeczywiście statystyka poświadcza, iż małżeństwa między spowinowacanymi źle wpływają na potomstwo, że wśród dzieci, pochodzących z takich stadeł małżeńskich, sporo bywa ułomnych fizycznie oraz upośledzonych na umyśle. Również z punktu widzenia higienicznego należy aprobować odpoczynek sobotni dla tych, rozumie się, którzy cały tydzień pracują, gdyż podczas rekreacji wydzielają się szkodliwe dla ustroju substancje, nagromadzone w nim przy pracy.

Przy tem wszystkim nie są to przepisy sanitarne, poddyktowane przez dbałość o zachowanie zdrowia. Są to prawa wyłącznie społeczno-moralne. Zakaz kazirodztwa ma na celu nieskazitelność życia rodzinnego, zaś przestąpienie tego zakazu biblija piętnuje jako ohydę: „Przestrzegajcie ustaw i praw Moich, a nie czynicie żadnych z tych ohyd, ani krajowiec, ani cudzoziemiec osiedlony wśród was“ (Lewit. XVIII, 26). Również ustawa o odpoczynku sobotnim ma charakter socyalny: „Dzień siódmy sabbat Wiekuistemu, Bogu Twojemu. Nie wykonaj żadnej roboty ani ty, ani syn twój, ani córka twoja, ani sługa twój, ani służebnica twoja, ani wół twój, ani osioł, ani żadne bydło twoje, ani obcy w bramach twoich, *aby wypoczął sługa twój i służebnica twoja, jako i Ty*“ (Deuteron. V. 14). Jest to motyw w wysokim stopniu humanitarny, ale z higieną nic wspólnego niemający.

Na pograniczu między ustawami, nad którymi zastanawialiśmy się dotąd, a temi, które się bezwarunkowo odnoszą do higieny biblijnej, stoją przepisy o pokarmach. Większość tych przepisów nie została w bibliji umotywowana,

nie mają one podstawy socjalno-etycznej, właściwej powyższej przytoczonym przepisom o cirumcisio, odpoczynku sobotnim i małżeństwach, zaś sanitarne ich znaczenie jest bardzo problematyczne. Niektóre z nich, być może, istotnie powstały dzięki względom zdrowotnym; nie da się zaprzeczyć, że myślą przewodnią zakazu spożywania mięsa pewnego zwierzęcia lub ptaka mogło być przekonanie o jego szkodliwości dla zdrowia ludzkiego, niemniej jednak pierwotna racjonalność zatraciła się z tego powodu, iż z biegiem czasu ów zakaz bezzasadnie rozciągnięty został dla analogii na wiele innych pokrewnych gatunków.

Przepisom o pokarmach poświęcony został cały 11-ty rozdział trzeciej księgi Pięcioksięgu. Z ssawców jako „czyste“, t. j. takie, których mięso wolno spożywać, biblja uważa przeżuwające, mające rozdwojone kopyta, z ryb dozwolone zostały mające płetwy i łuski, z ptaków zakazane zostały przeważnie drapieżne, wreszcie jako „nieczyste“ uważane są „pełzające“, do których podług ówczesnej klasyfikacyi zaliczono mysz, jeża i kreta, należące do ssawców, dalej niektóre gady jak jaszczurkę i kameleona, i płazy jak salamandrę etc. Oprócz kręgowców jeszcze ze stawonogów (arthropoda) dozwolone zostały niektóre owady, mianowicie nieznanne nam bliżej 4 gatunki szarańczy. Mniej więcej analogiczny zakaz używania mięsa pewnych gatunków zwierząt i ptaków istniał również u innych ludów starożytnych, zaś podział zwierząt na „czyste“ i „nieczyste“, podług świadectwa biblji, istniał jeszcze w okresie przedpotopowym. (Genesis VII, 2) *Majmonides* przypisuje przepisom biblijnym o pokarmach wyłącznie znaczenie sanitarne: „Każdemu lekarzowi“, powiada on, „wiadomo, iż najlepsze gatunki mięsa zwierzęcego są właśnie te, które nam zostały przez rytuał dozwolone, zaś wszystkie zakazane nam pokarmy są niezdrowe“ (More Newuchim III C. XLVIII). Podług świadectwa Herodota i Plutarcha, Egipcyanie wierzyli, iż spożywanie mięsa wieprzowego sprwadza trąd oraz inne choroby skórne i iż nawet mleko od

świni ten sam wywołuje skutek, co mięso. Znana jest Panom zdarzająca się u świń choroba pochodzenia pasożytniczego pod nazwą „trichinosis“, która przechodzi na człowieka po spożyciu mięsa dotkniętych tą zarazą świń. Dr. Borel (Virchow's Archiv T. LXV) znajdował we krwi kruków pasożyty podobne do trychynu. Zdaniem Virchowa, jest to gatunek filariae, przypominający napotykaną we kwi ludzi t. z. filaria sanguinis, która u człowieka wywołuje krwimocz. Sądzę jednak, że znajduwane trychiny u świń lub u kruków nie są dostateczną podstawą dla uzasadnienia zakazu spożywania ich mięsa, jak nie są nią gruzlica i karbunkuł u rogacizny. Mało również przekonywającym znajduję motyw, podany przez *Sadio-Gaon'a*, podług którego zakaz biblijny żywienia się mięsem niektórych zwierząt lub ptaków miał na celu powstrzymanie żydów od rozpowszechnionego wówczas fetyszyzmu: „Nie może człowiek czcić jako bóstwo tego,“ co mu zostało dozwolonem do jedzenia, z drugiej strony nie może uważać za bóstwo tego, co rytuał uznaje za nieczyste“ (Emunoth we-Deos cyt. u Katzenelson'a l. c.). Gdyby taka była przewodnia myśl prawodawcy, zabroniłby przedewszystkiem mięsa wołów i cieląt przez wzgląd na Apisa i złoto tego cielca. *Wunderbar* motywuje prawa o pokarmach ujemnym jakoby wpływem mięsa zakazanych gatunków na moralne usposobienie człowieka (Biblisches-talmudische Medicin cyt. u Nossiga l. c.) Wreszcie, zdaniem Michaelisa'a (Mosaisches Recht T. IV. § 203 cyt. u Katzen. l. c.), przepisy o pokarmach miały na celu wyodrębnić naród żydowski i uchronić go od asymilacji z ościennymi plemionami. Na to ma wskazać tekst biblijny: „A rozróżniajcie między bydłem czystym a nieczystym, między ptactwem czystym a nieczystym, a nie splugawcie dusz waszych bydłem, ptactwem i pełzającym po ziemi, które wyróżniłem jako nieczyste dla was. I będziecie Mi świętymi, bom święty ja, Wiekuisty, i wyodrębniłem was od ludów, abyście byli Moimi“. (Levit. XX). Czy taka była tendencja prawodawcy, trudno odgadnąć;

to tylko można powiedzieć, że nic nie było w stanie tak izolować i odosobnić lud żydowski, jak prawa o pokarmach. Talmudyści samą myśl tę zamknęli w następującem zdaniu: niedozwolony był ich chleb z powodu ich wina, wino z powodu córek, córki z powodu bożków. Nie odmawiając słuszności temu tłumaczeniu, uważam jednak, że głównym motywem zakazu żywienia się mięsem pewnych gatunków zwierząt i ptaków był wstręt. Dr. Katzenelson słusznie zwraca uwagę na to, że w przepisach biblijnych o pokarmach obok wyrazu „nieczysty“ często figuruje wyraz „szekec“, co oznacza obmierzłość, obrzydzenie. Wszakże i obecnie głównym regulatorem w wyborze pokarmów ze świata zwierzęcego jest siła przyzwyczajenia. Nie jadamy psów, kotów, myszy etc., pomimo że medycyna nie wykazała dotąd szkodliwości mięsa tych zwierząt. Obyczaj, uświęcony wiekami, nabrał mocy prawa religijnego.

W ścisłym związku z przepisami o pokarmach stoi zakaz używania łoju i krwi. „Żadnego łoju z wołu, ani z owcy, ani z kozy jeść nie będziecie (Levit VII, 23). Zdaniem lekarzy, spożywanie łoju ma sprzyjać w krajach gorących powstawaniu chorób skórnych. Co się zaś tyczy krwi, to zakaz spożywania jej powtórzony został w biblii aż 7 razy, przytem przepis ten obowiązuje zawsze i wszędzie, niezależnie od czasu i przestrzeni: „Ustawa to wieczna w pokoleniach waszych, we wszystkich siedzibach waszych: żadnego łoju i żadnej krwi jeść nie będziecie“ (Levit. III, 17). „Żadnej krwi jeść nie będziecie ani z ptactwa, ani bydła. Każdy, który<sup>1</sup> jeść będzie jakakolwiek krew, wytraconym będzie z pośród narodu swojego“ (Levit. VII, 26—27). Ze stanowiska czysto higienicznego zakaz ten poczęści jest uzasadniony. Krew, jako substancja nader alkaliczna, szybko się rozkłada, spożywanie jej tedy, zwłaszcza w krajach gorących, musi być szkodliwym. Wedle Waleriana Maksyma, otrul się Themistokles przed ołtarzem kielichem krwi świeżej. Wiadomo również Panom, że na tej własności krwi Dr. Dembo oparł

swą obronę sposobu zarzynania bydła podług rytuału żydowskiego. Przy tem wszystkim nie sądzę, ażeby spożywanie krwi zostało wzbronionem ze względów zdrowotnych. Biblia podaje zupełnie inny motyw. Otóż krew uważana jest za siedlisko duszy zwierzęcej, ma więc służyć wyłącznie do kultu ofiar: „Albowiem dusza ciała we krwi jest, a ja ją przeznaczam wam dla ofiarnicy dla rozegrzeszenia dusz waszych, gdyż krew to jest, która duszę rozgrzesza“ (Levit. XVII, II) „Bądź wytrwałym, abys nie pożywał krwi, albowiem krew jest to dusza, a nie pożywaj duszy wraz z mięsem. Nie pożywaj, na ziemię ją wylewaj jako wodę“ (Deuteron. XII, 23, 24).

Tu również należy odnieść zakaz spożywania padliny: „Mięsa rozszarpanego zwierzęcia nie jadajcie, psu rzućcie je“ (Exodus XXII. 30).

Zakaz ten tłumaczony być może już to naturalnym wstrętem, już to obawą, że zwierzę poszarpane zostało przez wściekłe wilki.

---

Właściwa higiena biblijna redukuje się do przepisów obrzędowych o oczyszczaniu, w których zawarta jest nauka o infekcyi i dezynfekcyi w pojęciu nowoczesnem. Są to właściwie ramki, w których pragnął bym zamknąć higienę biblijną bez ujmy dla naszej miłości własnej, gdyż pomimo ograniczenia ta niewielka reszta, która została, jest tak wzorową, taką odznacza się doskonałością, o tyle tysięcy lat wyprzedziła naukę medyczną u innych narodów, że wystawia najwspanialszy pomnik geniuszowi prawodawcy biblijnego. Tu nie potrzeba naciągania i sofizmatów na to, aby dowieść sanitarnej podstawy owych przepisów, aby wykazać związek, jaki zachodzi między niemi a nauką o zdrowiu, tu, powiedział bym, mamy przed sobą rudę, z której z łatwością, bez skomplikowanych sposobów, wydobywamy czysty kruszec. Zapewne, tu i owdzie w przepisach o czystości

rytualnej postępowanie racjonalne, na higienie oparte, kombinuje się z obrządkami, pozbawionemi znaczenia praktycznego, jest to bowiem zwykła kolej rozwoju praw, który idzie od racjonalizmu do symbolizmu, niemniej jednak kombinacja jest tak luźną, warstwa symbolizmu, jeżeli jak się można wyrazić, jest tak cienką i powierzchowną, że racjonalność przepisów o oczyszczaniu występuje w całym swym blasku, tembardziej, że część ceremonialna, symboliczna zazwyczaj tylko zamyka sobą cały akt rzeczywistego oczyszczania.

Jakież na to posiadamy dowody, że dezynfekcja, o której wspomina biblia jest istotnie dezynfekcją materyalną, nie zaś duchową?

1) Oczyszczanie obrzędowe stoi zwykle w związku z okolicznościami życia, w których istotna dezynfekcja jest wskazana.

2) Że oczyszczanie nie było symbolem, a zarazem pojęciem abstrakcyjnym, dowodzi tego, zdaniem Katzenelsona, różnica w sposobach dezynfekowania naczyń i sprzętów, zależnie od materyału, z jakiego były zrobione: „I wszystko, na co padnie którekolwiek martwe z nich (z pełzających), nieczystem będzie; wszelkie drewniane naczynie, szata, skóra, albo wór, wszelkie naczynie, którem się wykonywa robotę, do wody włożone będzie i nieczystem zostanie do wieczora, a następnie czystem jest. Wszelkie zaś naczynie gliniane, gdyby które z nich (pełzających) wpadło w nie, to, co się w nim znajduje, nieczystem będzie, a samo naczynie ma być stłuczonym“. (Levit. XI, 32—33)

3) Dezynfekcja obowiązuje nie tylko specjalną kastę kapłanów, ani nawet wyłącznie izraelitów, lecz wszystkich w kraju zamieszkałych, a więc i cudzoziemców. To też tam, gdzie prawo nie wyszczególnia obcokrajowca, używany jest termin „adam“: *człowiek*, aby pokazać, że prawo rozciąga się na wszystkich bez wyjątku. Tak w przepisach o trądzie czytamy: „Człowiek“, któremu by wystąpiła na skórze obrzmiałość etc. (Lev. XIII, 2) Również w przepisach dezin-

fekcyi po dotknięciu zwłok odpowiedni ustęp zaczyna się od następujących słów: „Otóż prawo: gdyby człowiek umarł w namiocie“ etc. (Numeri XIX, 14).

Jeżeli się wyżej wyraził, że urządzenie sanitarne było doskonałe, to nie było w tem twierdzeniu żadnej przesady. W prawach biblijnych o infekcyi uderzają każdego następujące szczegóły:

1) Pojęcie o udzielaniu się infekcyi przez zetknięcie z osobą zakażoną.

2) Zaraza może być przeniesioną za pośrednictwem odzieży, naczyń i sprzętów, znajdujących się w pokoju chorego.

3) Zarazek może przyłgnąć do ścian i murów i stworzyć ognisko zarazy, które wymaga doszczętnego zburzenia całego domu.

4) Instytucya lekarzy sanitarnych w osobach kapłanów.

5) Obowiązkowe zawiadomienie o każdym podejrzanym przypadku.

6) Oględziny lekarskie.

7) Kwarantanna w wątpliwych przypadkach.

8) Izolacya osób, dotkniętych zakaźnymi chorobami.

9) Zalecanie naturalnych środków dezinfekcyjnych, jak woda, ogień i gleba.

10) Statystyka zmarłych.

Jako źródła infekcyi uważane są w bibliji: 1) trąd, 2) rzeżączka u mężczyzn, 3) pollutio nocturna i coitus, 4) miesiączkowanie, 5) okres popołogowy, 6) zwłoki ludzkie, 7) padlina i 8) ekskrementy ludzkie. Rzecz szczególna, iż w Pięcioksięgu nie znajdujemy wzmianki o chorobach gorączkowych. Nie figuruje również nigdzie „gorączka“ w rzędzie objawów chorobowych nawet tam, gdzie podaniem zostało dokładne, różniczkowe rozpoznanie choroby, jak naprz. przy trądzie. Być może, że pod biblijnym „ogniem“, pożerającym ofiary ludzkie (Levit. X, 2; Numeri XVI, 35), należy właśnie rozumieć „gorączkę“, zaś śmierć od ognia uważać jako śmierć w następstwie choroby gorączkowej.

1) Pod nazwą „*Caraath*“ opisana jest w biblii bardzo zaraźliwa choroba skóry, którą do niedawna tłumaczono jako „trąd“

*Münch* w r. 1893 dowiódł, że „*caraath*“ nie jest chorobą identyczną z trądem, że nie przedstawia ona określonej formy nosologicznej, lecz najprawdopodobniej jest to nazwa zbiorowa dla różnych zakaźnych chorób skórnych, jakto: vitiligo, herpes etc. Nie uważam się za kompetentnego do rozstrzygania tej kwestyi, to tylko powiem, że symptomatologia „*caraath*“ tak szczegółowo jest opracowana, że nie ulega wątpliwości, że opis choroby opiera się na dokładnej znajomości rzeczy. Vitiligo („bohak“) uważano jako chorobę niewinną, nie mającą nic wspólnego z „*caraath*“. Z drugiej strony, nie wykluczona jest możliwość, że trąd o kilka tysięcy lat wcześniej przebiegał zupełnie inaczej, niż obecnie, tak, że nie odpowiadające symptomatologii biblijnej objawy trądu, spostrzeganego w nowszych czasach, nie przemawiają jeszcze przeciw temu, aby „*caraath*“ istotnie oznaczała trąd. Dopiero niedawno *R. Virchow*, największa powaga współczesna na polu patologii, na posiedzeniu Berlińskiego Tow. lek. z powodu odczytu prof. Kirchne'ra o trądzie, (*Berliner Klin. Wochenschr.* 1900 № 2) wyraził się w sposób następujący: „*Caraath* w samej rzeczy była przeważnie tem, co później nazwano lepra.“ Ciekawą jest rzeczą, że w biblii oprócz trądu u człowieka opisany został trąd na odzieży i murach, której istoty obecnie nie rozumiemy.

Bądź co bądź nie ulega wątpliwości, że pod nazwą „*caraath*“ należy rozumieć bardzo zaraźliwą chorobę skórą. Zobaczymy teraz, jakie środki zaleca biblja przeciw szerzeniu owej zaraźliwej choroby. Przedewszystkiem, każdy kto zauważył u siebie wysypkę skórą, musiał się poddać oględzinom lekarskim biegłych w sprawach patologicznych kapłanów. Jeżeli po obejrzeniu chorego kapłan nie mógł jeszcze na zasadzie objawów stanowczo orzec o zakaźnej naturze wysypki, wówczas dla dalszej obserwacji izolował



chorego na 7 dni. Jeżeli po upływie tego terminu charakter cierpienia pozostał nadal wątpliwym, to chorego odosobniono powtórnie na 7 dni. Uznany za trędowatych nie wolno było komunikować się z resztą ludności: „Przez cały czas, póki jest zarazą dotknięty, za nieczystego będzie uważany, nieczystym będzie, odosobnionym pozostanie; po za obozem będzie jego mieszkanie“ (Levit. XIII, 46). Prawdopodobnie istniały dla trędowatych specjalne schroniska (leprosoria). O królu Hozyaszu opowiada księga królów, że porażony trędem przebywał „bweth hachafszys“ (Księga królów B, XV, 5. Kroniki B. XXVI 21). Wyleczonego od trądu kapłan odwiedził na miejscu, gdzie jako chory przebywał, a przekonawszy się o rzeczywistości wyzdrowieniu trędowatego, oficjalnie uznał go za czystego. Odzież, na której się pokazały plamy trądu, spalano, jeżeli zaś trąd ukazał się na murach domu, to trzeba było wyłamać kamienie zarazą dotknięte i wyrzucić je po za miasto na miejsce nieczyste, wyrzucone kamienie zastąpić przez inne i dom potynkować. Gdy by zaś później znowu wystąpiła zaraza, to wtedy trzeba było dom rozwalić.

2) *Rzeżączka* (gonorrhoea) uznana została przez bibliję za chorobę zakaźną, co się w zupełności zgadza z obecnym stanem nauki o tej chorobie. Wiadomo, że zaraza ta udziela się nie tylko per coitum i że przez nieostrożność wydzieliną z narządów płciowych może być przeniesioną na inne błony śluzowe, na których powstaje swoiste zapalenie. Okoliczność ta przynajmniej po części usprawiedliwia zbyt surowe środki ostrożności, które biblja zastosowała do chorych, dotkniętych rzeżączką: „Każda pościel, na którejby leżał dotknięty rzeżączką, nieczystą jest, każdy też sprzęt, na którymby usiadł, nieczysty jest. A ktoby się dotknął pościeli jego, wypierze szaty swoje i umyje się wodą, a będzie nieczystym do wieczora. Ktoby się dotknął ciała jego, wypierze szaty swoje i umyje się wodą, a będzie nieczystym do wieczora. Gdyby plunął dotknięty rzeżączką

na czystego, to wypierze tenże szaty i. t. d. Każde też siodło, na którem by jechał mający rzeżączkę, nieczystem jest. Każdy też, którego by się dotknął mający rzeżączkę, nie umywszy rąk swoich wodą, wypierze szaty swoje, wykąpie się w wodzie, a będzie nieczystym do wieczora. Naczynie gliniane, którego by się dotknął dotknięty upławami, stłuczonym zostanie, wszelkie zaś naczynie drewniane wypłukanem będzie wodą“ (Levit. XV, 1—16).

3) *Pollutio nocturna i coitus*, ściśle mówiąc, nie należą do działu infekcyjnego, gdyż stanowią tylko źródło nieczystości osobistej, t. j. nie udzielającej się innym osobom. Post coitum i pollutionem nocturnam obowiązkową była kąpiel—środek, który dzisiejsza higiena tylko pochwalić może. Nieczystość w obu wypadkach trwała tylko przez jeden dzień.

Przepis ten prawdopodobnie miał na celu zapobieganie nadużyciom in Venere.

4) Za źródło silnej infekcyi uważana była również *menstruacja* oraz chroniczne krwotoki maciczne, czego obecna patologia potwierdzić nie może. Dopiero na 8-y dzień po ustaniu miesiączkowania kobieta uważana jest za czystą, t. j. zdrową. Główną pobudką tego prawa prawdopodobnie była również chęć poskramiania naturalnych popędów. Zdaniem słynnego ginekologa angielskiego. Marion'a Sims'a, 8-y dzień po menstruacyi jest to najodpowiedniejszy czas dla poczęcia

5) Więcej dla nas zrozumiałą, ze względu na gorączkę popołożową, jest przyczyna skrupulatnej czystości, jaka obowiązywała położnicę i jej otoczenie. Po urodzeniu chłopca kobieta pozostawała w stanie nieczystości przez 40 dni, zaś po urodzeniu dziewczynki aż przez 80 dni. Podwojenie czasu po urodzeniu dziewczynki z punktu widzenia fizjologii nie jest uzasadnione.

6) Jako źródło silnej nieczystości biblja uważa *zwółki ludzkie*: „Otóż prawo: gdyby człowiek umarł w namiocie

cie, to ktokolwiek wejdzie do tego namiotu, i wszystko, co jest w namiocie, nieczystem będzie przez 7 dni. I wszelkie naczynie odkryte, na którym by nie było pokrywki ze sznurem, nieczystem jest. Ktoby się dotknął na polu bądź poległego od miecza, bądź umarłego, bądź kości ludzkiej, bądź mogiły, nieczystym będzie 7 dni“ (Numeri XIX, 14—16). 7-go dnia zanieczyszczony wskutek dotknięcia zwłok, po pokropieniu go wodą oczyszczającą, obowiązany był wyprać szaty swoje i wykapać się w wodzie. Prawo to zostało uzupełnione na innem miejscu, mianowicie: złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę i ołów należało przeprowadzić przez ogień, wszystko zaś, czego w ten sposób nie można było dezynfekować, należało wymyć wodą (Numeri XXXI, 22—24). Nie ulega chyba wątpliwości, że w danym wypadku mowa jest o dezynfekcyi prawdziwej, materyalnej, skoro prawo nie poprzestaje na pokrapianiu wodą oczyszczającą, która, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, miała li tylko symboliczne znaczenie, ale zaleca takie środki odkażające jak ogień i woda. Niektórzy utrzymują, iż przepisy dotyczące nieczystości trupiej miały głównie na celu walkę z chorobami epidemicznymi, zwłaszcza zaś z dżumą, gdzie zwłoki ludzkie odgrywają ważną rolę w szerzeniu zarazy. W biblji często spotykamy wzmianki o groźnych epidemiach, które zabierały liczne ofiary w ludziach. Od epidemii, która wybuchła wnet po powstaniu Koracha, zginęło 14700 osób (Numeri XVI, 14). Na puszczy również w miejscowości Szyttym epidemja zabrała 24000 ofiar (Numeri XXV). Za panowania Dawida nawiedził izraelitów mór, od którego umarło 70000 osób. W obozie króla Sancherywa pod murami Jerozolimy zginęło od moru 185000. Że prawodawca nasz istotnie widział w zwłokach ludzkich źródło szerzenia się epidemii, dowodzi sposób przeciwdziałania niszczącej zarazie: „I stanął między umarłymi a żywymi, a została wstrzymana zaraza. (Numeri XVII, 14). Zdanie to trzeba tłumaczyć w ten sposób, że arcykapłan, pełniący funkcyje sanitarne, kazał oddzielić zmarłych od zdrowych, nakazał szybkiego pochowania ciał.

Ale pomimo chorób infekcyjnych, szybko się rozkładające zwłoki ludzkie, zwłaszcza w ciepłym klimacie, są dla zdrowia szkodliwe. Zdaniem d-ra Katzenelsona, które w zupełności podzielał, dzięki przepisom biblijnym o zanieczyszczeniu trupiem, skazującym każdego po dotknięciu zwłok na izolację w ciągu 7 dni, u żydów przyjął się zwyczaj grzebania ciał poległych w boju wtedy, kiedy inne narody starożytne pozostawiały zwłoki na pożarcie ptakom drapieżnym i szakalom. Z tego również powodu żydzi zakładali cmentarze możliwie daleko od miejsc zamieszkiwania, co odpowiada wymaganiom higieny społecznej.

7) *Padlina* w pojęciu naszego prawodawcy była mniej zaraźliwą od zwłok ludzkich, gdyż po dotknięciu padliny, człowiek uważany jest za nieczystego tylko przez jeden dzień. Naczynie gliniane, które się zetknęło z padliną, należało stłuc, natomiast naczynie drewniane, szaty i skórę włożyć do wody. Niezrozumiałym pozostaje nakaz rozbicia pieca, na który padła padlina: „Piec i kocioł mają być rozbite“ (Levit. XI, 35), gdyż rozżarzonymi węglami można go było doskonale dezinfekować.

8) Pragnąłbym jeszcze wspomnieć o zanieczyszczeniu powietrza przez ekskrementa ludzkie i o podanym w biblji środka zaradzenia temu: „Ustronie będziesz miał po za obozem, gdziebyś mógł wychodzić na ustęp. I rydlik będziesz miał na ramieniu, a gdy usiądziesz, rozkopiesz nim i znowu zakryjesz nieczystość twoją“ (Deutor XXIII, 13, 14). Guéneau de Mussy w podziwie dla tego przepisu, pochodzącego z owych odległych czasów, mówi o „intuition prophétique des microbes“ naszego prawodawcy.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tego szkicu wyrazić żal z powodu, że brak czasu nie pozwolił mi na obszernie i wszechstronne opracowanie tematu, że nie korzystałem *larga manu* z dość bogatej literatury tego przedmiotu. *Feci, quod potui. Faciant meliora potentes.*









F

22.230